

festiwal

Ślad w ślad za Singerem

Sylvia Hejno

s.hejno@kurierlubelski.pl

Co łączy Szczebrzeszyn, Biłgoraj, Józefów, Tyszowce i Bychawę? Te niepozorne miasteczka, rozrzucone na Lubelszczyźnie, stały się inspiracją dla laureata Nagrody Nobla Izaaka Bashevisa Singera. Szlakiem dawnych sztetli biegnie festiwal „Śladami Singera”.

Ekipa wolontariuszy z Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN i artystów rusza w czwartek w trasę, aby przypomnieć na przykład o tym, że w Goraju zadomowił się szatan („Szatan w Goraju”), „Ostatni demon” w Tyszowcach, a „Dzień przyjemności” opisuje sielskie piękno Biłgoraja. Pisarz uwiecznił miasteczka Lubelszczyzny wręcz z fotograficzną dokładnością. Sam podkreślał, że nie widzi różnicy między swoją prozą a pamiętnikami. „Ciotka poczęstowała nas ciastem z suszonymi śliwkami, które smakowało, jakby upieczono je w raju (...) Marzyłem, aby móc zostać tutaj na zawsze” - czytamy w „Dniu przyjemności”.



FOT. WWW.HITP.PL / WWW.SLADAMISINGERA.TEATRNN.PL / JOANNA ZETAR

„Śladami Singera”, rok 2012

- Są z nami osoby z Anglii, Francji, Irlandii, Izraela, Polski, Rosji, Turcji i Ukrainy. Wiele z nich zdecydowało się przyjechać drugi raz, co pokazuje wartość festiwalu - podkreśla Aleksandra Duż, koordynatorka.

Wśród nich znajduje się Violaine Lochu. Pierwszy raz przyjechała do Lublina z Paryża rok temu, aby zrobić badania o sztettlach pod kątem sztuki współczesnej. Trafiła do Teatru NN

i pomysł wydał jej się wspaniały. Towarzyszy jej ekipa grupy klezmerskiej Mashke, w której śpiewa, gra na flecie i akordeonie. - To były niezapomniane wrażenia. Znalazłam się między ludźmi różnych narodowości tak samo zafascynowanych kulturą żydowską - mówi.

„Śladami Singera”, 12-24 lipca,
pełny program:
www.sladamisingera.teatrnn.pl